Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480, z odnoszeniem do domu M 520. Zamiejscowa M 540. Zagranicą 640.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Ogłoszenie: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 15 Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 90. — Na 1-ej stronie Mk 120. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komun. przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Nr. 298. — Rok IV. Kraków, środa 2. listopada. Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**

Protest rządu polskiego przeciw oskarżeniom sowieckim.

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe min. spraw zagr. komunikuje:

Dnia 20 bm. wystosowana została do przedstawiciela pełnomocnego rządu sowietów p. **Karahana** następująca nota:

Panie Przedstawicielu pełnomocny! Z oświadczenia Pańskiego, uczynionego nam wczoraj, rząd polski dowiedział się o ruchu powstańczym, który miał miejsce w rejonie pogranicznym koło Zbrucza, jednocześnie oznajmił Pan, że **Husiatyn i Gródek są w ręku powstańców** oraz, że pod Kamieńcem Podolskim wre bitwa. Aczkolwiek te wypadki datowały się z przed kilku dni, rząd polski nie posiadał o nich oficyalnych wiadomości. Wobec tego, że w pasie granicznym zachodziły wypadki grasowania band, **ministerstwo spraw wojskowych przedsięwzięło wszelkie wysiłki, celem wzmocnienia dozoru na granicy oraz zlikwidowania band.**

Oświadczenie jednak Pańskie, Panie Przedstawicielu Pełnomocny, było uzupełnione komentarzem wskazującym, jakoby ruch, o którym wyżej mowa, był zasilony pomocą w materyale technicznym z polskiej strony i że nawet większe oddziały powstańców przeszły przez granicę ukraińską z terytoryum Rzeczypospolitej Polskiej. W ten sposób uczynił Pan, Panie Przedstawicielu Pełnomocny, **zarzut rządowi polskiemu, że na własnem terytoryum toleruje, a nawet popiera ruch powstańców ukraińskich**, walczących z rządem sowieckim. **Rząd polski zakłada jaknajenergiczniejszy protest przeciw oskarżaniu polskich władz o współdziałanie w ruchu zbrojnym na Ukrainie**, a w szczególności zastrzega się kategorycznie przeciwko insynuacyom uczynionym pod adresem polskich władz wojskowych. **Rząd polski stwierdza, że w praworządnem państwie**, jakiem jest Rzeczpospolita Polska, **wszystkie władze, zarówno wojskowe, jak i cywilne, mają jeden tylko kierunek**, jedną działalność, wskazaną im przez odpowiedzialny rząd, gdyż jednej służą sprawie. Pragnąc tosamo kryteryum zastosować do Rosyi sowieckiej, **rząd polski nie przyjmuje do wiadomości oświadczenia złożonego w ministeryum spraw zagranicznych** przez p. Loranza, sekretarza przedstawicielstwa R. S. F. R. w dn. dzisiejszym, **po zamierzonem prowokacyjnem zajściu** na terytoryum polskiem atamana **Szepela**, grasującego obecnie ze swoim oddziałem za Zbruczem, **Rządowi polskiemu znana jest osoba Szepela** z oficyalnych enuncyacyj stwierdzających niezbicie, że **był on dotąd mężem zaufania sowieckich władz wojskowych.** Wobec tego **rząd polski** oświadcza, **że ewentualne wypadki przekroczenia granicy polskiej przez zbrojne grupy ze strony rosyjsko-ukraińskiej bedzie musiał poczytywać za tolerowanie lub popieranie przez rząd sowiecki akcyi wrogiej Rzeczypospolitj Polskiej i za to czyni rząd ten odpowiedzialnym.**

Podpisano: **Skirmunt.**

Przed rokowaniami handlowemi z Austryą.

Warszawa (tel. M.). W ministerstwie handlu był dziś charge d'affaires Austryi, p. **Knaffel**, w sprawie rozpoczęcia rokowań do **nawiązania umów handlowych między Polską a Austryą.** Rokowania te mają się rozpocząć w listopadzie.

Ewakuacya Japończyków z terenów Dalekiego Wschodu

Moskwa (PAT). Z Władywostoku komunikują, że ewakuacya japońskich wojsk z terytoryum Dalekiego Wschodu została zadecydowana.

—oOo—

O jedność pogotowia bojowego.

Kraków, 1 listopada.

(b) Polska, wtłoczona między dwa wielkie, zawsze czyhające na jej zagładę organizmy, Niemcy i Rosyę, jeśli ma istnieć, może być tylko — potężną. W razie bowiem niedostatecznej siły, prędzej czy później stałaby się łupem „odrodzonej" Rosyi, czy odbudowanej potęgi niemieckiej. Ujawniający się bezsprzecznie ścisły związek między Moskwą a Berlinem, nieustające ich knowania wspólnie z Ukraińcami i Habsburgami — są poważnem memento, nakazującem pamiętać, że Polska musi mieć zdolność odparcia grożących jej nowych najezdniczych zamachów.

Czy na tę zdolność bojowego odporu wystarczy zredukowana armia nasza, czy wystarczy samo to pogotowie, oparte wyłącznie na stałych formacyach?

Nie powinien nas mylić stan obecny armii naszych sąsiadów. Istotnie armia sowiecka w tej chwili nie przedstawia wielkiej wartości. Jej wyekwipowanie i wyposażenie w artyleryę, środki techniczne i środki wojenne wykazuje wielkie braki. Ale bądź co bądź istnieje w Rosyi dalej armia regularna, która, według planu, po przeprowadzeniu zupełnej demobilizacyi, ma wynosić 45 dywizyi piechoty i 15 dywizyi jazdy. Będą to naturalnie tylko ramy dla wchłonięcia rezerw, a tych nie braknie, gdy się uwzględni nieprzebrany rezerwoar sił ludzkich, jakim jest Rosya. Ramową tylko jest również armia niemiecka. W myśl przepisów traktatu wersalskiego zredukowana do 100.000 żołnierzy (7 dywizyi piechoty i 3 dywizyi kawaleryi), może przy znanej sprawności niemieckiej w krótkim przeciągu czasu wzróść potężnie, nawet do siły 5 milionów żołnierzy. Pamiętać bowiem należy, że Niemcy posiadają 25 roczników żołnierza wyszkolonego w wojnie światowej, że z wojennej wprawy nie wychodzą i dzisiaj, gdy się uwzględni wszystkie „Orgesche", „Ortschutze", „Selbstschutze" i t. p.

Niemiecko-rosyjska koalicya, której powstanie i zorganizowanie jest logicznem następstwem ogólnej powojennej sytuacyi, według obliczeń fachowców, — dodając do tego siły innych państw pokonanych i niezadowolonych z obecnego stanu rzeczy, — może wynosić 1520 batalionów piechoty, 520 szwadronów jazdy, 680 bateryi artyleryi. Jaką siłę mogłaby w razie potrzeby przeciwstawić Polska, nie naszą rzeczą szczegółowo to oświetlać. To pewna, że nie będzie ona ilościowo równoważna i że liczenie na pomoc Francyi nie może być uspokajającem, gdy się zważy, iż całe gros wspomnianych sił wrogich, w pierwszej chwili napewno przedewszystkiem runie na Polskę. Znane powszechnie rady Ludendorffa, wskazującego, że **„Francyę należy pobić w Polsce"**, że **„los Niemiec rozstrzygnie się w walce o marchię wschodnie"**, są dostateczną przestrogą. Zanim armia francuska będzie mogła w ten czy inny sposób przyjść nam z pomocą, będzie musiała Polska na sobie wytrzymać cały ciężar nowego zamachu na jej całość i wolność.

Przewidywania powyższe są naturalnie rachunkiem człowieka ostrożnego, który zawsze stara się zdać sobie sprawę z ogólnego położenia i z góry nie wykluczać choćby najgorszych możliwości. Mając więc to na oku, winniśmy **wszystko** czynić, abyśmy na każdą chwilę, szczególnie dzisiaj, gdy ogólne wrzenie, wstrząsające światem, nie przestaje niepokoić ludzkości, byli gotowi do nowej walki. **Nie chcemy jej oczywista.** Jesteśmy szczerze spragnieni twórczej, pokojowej pracy. Lecz sprowokowani, musimy mieć dostateczne siły, gdyż jasnem jest, że nowa wojna byłaby rozstrzygającą o naszem **„być lub nie być".**

Podstawą naszej siły wystarczająco odpornej nie może być zaprawdę sama armia regularna. Może nią być tylko **powszechne pogotowie**, bojowa gotowość całego narodu. Każdy obywatel państwa polskiego musi posiadać dostateczną umiejętność w dziedzinie sztuki wojskowej, by w razie potrzeby w jednej chwili być zdolnym do zasilenia armii stałej. Rycerska **tradycya pospolitego ruszenia**, obejmującego cały naród, żywy i czujący, winna być dziś wskrzeszona, by każdy Polak był zdolnym do bronienia Ojczyzny w razie niebezpieczeństwa. To przygotowawcze ćwiczenie sił narodu w pierwszym rzędzie musi objąć młodzież, która już w latach szkolnych może z łatwością przejść pierwsze stopnie służby rycerskiej. Zaprawienie do służby wojskowej **całej młodzieży**, — to najlepszy sposób ubojowienia całego narodu, wprowadzenia w najszersze warstwy naszego społeczeństwa ducha żołnierskiego i zdolności wojskowych.

W myśl wskazanej potrzeby z prawdziwą radością witamy zwołane na dni bieżące do naszego miasta **dwa zjazdy przedstawicieli dwóch rycerskich organizacyi**, poświęconych właśnie sprawie pogotowia bojowego. Z żywem zainteresowaniem przysłuchiwaliśmy się przemówieniom powitalnym, oraz sprawozdawczym, tak na zjeździe **Naczelnej Rady Harcerskiej**, jak na zjeździe delegatów okręgu krakowskiego **Związków Strzeleckich**. Obydwie organizacye przed stawiły się nam jako mniej lub więcej już przygotowane awangardy idei i służby rycerskiej, jako pierwsze podstawy pod pogotowie całego narodu. Właśnie jednak z racyi dwóch odrębnych zjazdów nie możemy nie zauważyć, że w interesie wytworzenia jak najsprawniejszego pogotowia należałoby prace obydwu organizacyi jak najbardziej ze sobą pogodzić i sprowadzić do jednej wspólnej platformy.

Harcerstwo i strzelectwo nie mogą istnieć obok siebie jako organizacye luzem idące, co więcej, jako organizacye wzajemnie sobie przeciwstawiane, czego sporadyczne objawy dawały się stwierdzić, może nie tyle ze strony samych organizacyj, ile ze strony stojących za niemi czynników politycznych. Jest już czas ku temu, by dwie odrębne organizacye weszły **na drogą zjednoczenia** swoich prac i wysiłków w jednej, potężnej organizacyi pogotowia bojowego. Zrozumiałem, że stać się to nie może od razu, że proces ten musi przejść pewne fazy rozwojowe, ale czas już uświadomić sobie konieczność tej unifikacyi i do niej konsekwentnie zmierzać. Nie może zadługo trwać stan taki, że jedna z organizacyi ma pełne poparcie wszystkich władz państwowych, druga zaś tylko niektórych, że w jednej z nich bierze udział młodzież szkolna za wiedzą i poparciem swoich przełożonych, do drugiej zaś wstępuje bez ich wiedzy, jeśli już nie wbrew ich woli, stąd niemal konspiracyjnie.

Musi również na pracę obydwu organizacyj przestać oddziaływać, zdaniem naszem, główna przyczyna obecnej dwoistości: patrzenie na obydwa związki przez szkła partyjne. Wypatrywanie ciągłe w jednej czy drugiej organizacyi partyjnych wpływów i celów, odstraszanie od jednej czy drugiej szerszych kół społeczeństwa groźą „konspiracyi" prawicowej czy lewicowej raz już musi ustać, jako szkodliwy objaw choroby przejściowej epoki wojennej. O ile bowiem w latach ubiegłych można było tłomaczyć przynależność do jednej czy drugiej, czy też jeszcze innej organizacyi wojskowej wpływami postronnymi, o tyle dzisiaj, gdy mamy własne państwo, wszelkie ubocze względy muszą ustać. **Praca nad pogotowiem bojowem, czy w harcerstwie czy w strzelectwie, jeden mieć może tylko charakter: czysto państwowy i jedynie tylko może służyć: celowi państwowemu.**

Kwestya użycia jednej czy drugiej organizacyi, wyzyskanie doświadczenia, przez nią zdobytego, nie może nikogo niepokoić z chwilą, gdy jest to wyłącznie dziedzina polityki państwowej. Również najbardziej „niepokojąca" kwestya urabiania w duchu takiej czy innej ideologii przestanie być aktualną z tą chwilą, gdy jedna organizacya przez jednych, a druga przez innych przestanie być bojkotowaną, gdy wszyscy, którzy są szczerze zainteresowani potrzebą wytworzenia silnego i sprawnego pogotowia, bez różnicy stronnictw, podadzą sobie ręce dla wspólnej pracy, przenikniętej jednym państwowym celem. Trzeba też zaznaczyć, że sprawcami zbyt jednostronnego charakteru jednej czy drugiej organizacyi są nie tylko ci, którzy do niej należą, czy też raczej poza nią stoją, lecz także w dużej mierze ci, którzy wręcz głoszą bojkot „niemiłej" sobie organizacyi, którzy życie zbiorowe zatruwają ciągłemi podejrzeniami o „konspiracyjność", o działanie „mafii" itp., a, głosząc to, sami wpadają w przeciwną ostateczność. Jeśliby nawet tu czy tam były jakie wpływy postronne czy pozakulisowe, to zmaleją one — raczej przez wejście do środka danej pracy, przez współdziałanie, a nie przez alarmy z przeciwległego brzegu. Gwarancyę zaś bezstronności jednej i drugiej pracy dawać będzie państwo, jeśli obydwie organizacye osłoni **jednakowem poparciem, ze strony całego rządu**, a nie jak jest dotąd w poszczególnych wypadkach jedynie ze strony niektórych jego organów.

Państwowa opieka, zgodnie przez poszczególne władze (w tym wypadku przez M. Spraw Wojsk. oraz Min. Wyznań i Oświecenia Publ.) objęta i w pełnem porozumieniu wykonywana musi w konsekwencyi doprowadzić do tego, co uważamy za wskazane w interesie Ojczyzny, do **unifikacyi pracy nad pogotowiem bojowem narodu**. Nie znaczy to, by harcerstwo i strzelectwo miały przestać istnieć jako dwa odrębne działy pracy, jako poszczególne stopnie wykształcenia bojowego. Idzie o jedność organizacyjną, z pozostawieniem ustalonej już dwustopniowości. Podczas gdy **harcerstwo** będzie mogło być nadal **szkołą charakteru**, szkołą **indywidualnej sprawności i dzielności**, zarówno duchowej jak i fizycznej, **strzelectwo**, może w dalszym ciągu obejmować **wyćwiczenie ściślej bojowe**, zapoznanie każdego młodzieńca z głównymi elementami sztuki wojskowej (musztra, obchodzenie się z bronią, strzelanie, terenoznawstwo, służba polowa itp.). Powyższa dwustopniowość, zastosowana odpowiednio do wieku młodzieży, da się zupełnie dobrze przeprowadzić w ramach jednej organizacyi, podzielonej odpowiednio do zakresu pracy na kurs harcerski i strzelecki. Oczywista, taki stan rzeczy nie da się zapewne od razu osiągnąć. Lecz już teraz obydwie organizacye muszą wszelkich sił dołożyć, by możliwie jak najprędzej przestały między niemi istnieć owe „pewne sporne kwestye" (jak się wyrażono na jednym ze zjazdów), by już dzisiaj ustaliła się wspólna zasada pracy, uzupełniającej się wzajemnie.

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że już na obecnych zjazdach, jednym i drugim, można było zauważyć obustronną tendencyę stworzenia pewnego pomostu między obydwoma organizacyami. Obecność głównego protektora naszego harcerstwa gen. Hallera także na zjeździe strzeleckim, obecność na obydwu zjazdach delegata M. S. Wojsk. płk. Koca, oraz wzajemna wymiana pism, zapewniających o gotowości współpracy, — to najlepsze prognostyki na przyszłość. Jest zatem wszelka nadzieja, że jednako Ojczyźnie wierni, jednako we wspólnym boju, o Lwów, Wilno czy Warszawę, krwią towarzyszy swoich zbratani, **harcerz i strzelec**, ponad marnostkowość i zawiść stronnictw ręce sobie podadzą i **do jednej staną pracy w imię wspólnej najwyższej — państwowej służby.**

To też życząc powodzenia w pracy obydwu zjazdom, witając w naszym grodzie ich uczestników, tak młodszych jak starszych, życzymy także — jak najpomyślniejszego rozwoju zaznaczonej już idei unifikacyjnej, idei jedności pogotowia bojowego.

Rewizya zobowiązań reparacyjnych Niemiec?

Nadzieje Niemców w konferencyi waszyngtońskiej.

Katowice. (PAT) **Niemcy spodziewają się**, że po rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej **kwestya odszkodowań ulegnie zmianie na ich korzyść.** Dał temu wyraz dr **Wirth** w swojej mowie na zebraniu centrowców w Karlsruhe, powołując się na artykuł 234 traktatu wersalskiego, który przewiduje, że Niemcy mają prawo zażądać od czasu do czasu zbadania swej zdolności płatniczej. Podobnież były minister spraw zagranicznych Simons w wywiadzie z przedstawicielem pewnego dziennika westfalskiego oświadczył, że **Anglia**, o ile mu wiadomo, na konferencyi waszyngtońskiej **poruszy sprawę rewizyi zobowiązań reparacyjnych Niemiec.** Anglia zdaniem Simonsa, we własnym interesie będzie się starała, aby przez wzmocnienie waluty niemieckiej módz importować towar do Niemiec. Były poseł niemiecki w Ameryce hr. Bernsdorf na zebraniu demokratów w Karlsruhe oświadczył, że w sprawie rewizyi odszkodowań Niemcy spotkają się z poparciem Ameryki. Nadzieję lepszych czasów dla Niemiec widzi Bernsdorf we wspólnej akcyi gospodarczej Niemiec z Anglią i Ameryką na terytoryum Rosyi. W prasie niemieckiej daje się zauważyć, że Niemcy pokładają wielką nadzieję w zbliżającej się konferencyi waszyngtońskiej.

Skład niemieckiej delegacyi gospodarczej.

Berlin (ETE). W sobotę powzięto decyzyę w sprawie nominacyi rzeczoznawców do rokowań gospodarczych z Polską. Uchwalono utworzyć kilka podkomisyi pod ogólnem kierownictwem komisarza Rzeszy **Schifera**, oraz jego zastępcy sekretarza stanu **Lewalda**. Liczba podkomisyi nie jest jeszcze ustaloną. Na czele komisyi dla spraw zaopatrzenia w wodę stanie prawdopodobnie wyższy radca górniczy **Spanke**. Przewodnictwo nad komisyą dla spraw kolejowych ma objąć radca regencyjny **Sentor**. Komisya dla spraw pieniężnych, celnych i finansowych ma przewodniczyć prezydent kolejowego **Urzędu** finansowego w Opolu, **Fiderier**. Na przedstawiciela ministeryum pracy wyznaczonym ma być radca ministeryalny **dr. Schiffer**. Interesa niemieckiej ludności górnośląskiej będą reprezentowali specyalni rzeczoznawcy, w tym celu wezwani.

Rokowania nad sytuacyą węgierską.

Praga (PAT. Czeskie biuro prasowe). W piątek wieczorem u prezydenta ministrów **Benesza zjawili się przedstawiciele dyplomatyczni wielkiej ententy**, ministrowie **Clerc, Couget i Bordonare.** Benesz odbył z nimi konferencyę, dotyczącą wydarzeń węgierskich i sprawy interwencyi Czechosłowacyi i wielkiej koalicyi. Po tej konferencyi rokowania dyplomatyczne między Pragą i Paryżem toczyły się dalej przez sobotę i niedzielę. Równocześnie toczyły się rokowania między Pragą, Bukaresztem i Belgradem. Przed poniedziałkiem tok wypadków nie da się dokładnie określić. Wielka entента prowadzi równocześnie rokowania w Budapeszcie, gdzie **podjęła ostatnio demarche w bardzo energicznej formie.** Wszystko zmierza do tego, aby uniknąć komplikacyi wojennych, **których jednak na razie nie można uważać za zażegnane.** Dziś zjawili się u Benesza przedstawiciele mocarstw koalicyjnych, z doniesieniem o naradach konferencyi ambasadorów nad ostatnimi krokami małej ententy w Paryżu, Londynie i Rzymie. **Stanowisko mocarstw i małej ententy znacznie się zbliżyło.** Rokowania toczą się dalej. W sobotę zastępcy małej ententy w myśl zleceń swych rządów wręczyli rządom w Paryżu, Londynie i Rzymie notę, która określa stanowisko małej ententy w kwestyi węgierskiej. W Paryżu **zebrała się konferencya ambasadorów, aby zastanowić się na tą notą.**

Na drodze do kompromisu.

Praga. (ETE) Dalsze narady zastępców W. Ententy z Beneszem wskazują, że rokowania doprowadzą do kompromisu. **Kompromis polegałby na tem, że Mała Ententa uznałaby traktat wersalski pod warunkiem, że konferencya ambasadorów przeprowadzi abdykacyę Karola**, usunięcie dynastyi Habsburgów i **rozbrojenie armii węgierskiej.**

Eks-król Karol nie był przygotowany na opór ludu.

Berlin. (ETE) Sprawozdawca jednego z amerykańskich dzienników rozmawiał z internowanym eks-królem Karolem. Karol był ubrany w mundur generalski i zaznaczył, że opinia publiczna czyni go niesłusznie odpowiedzialnym. Na **opór ze strony ludu Karol nie był przygotowany.** Zaznaczył on dalej, że nie starał się zbrojnie wkroczyć do Budapesztu, przeciwnie dał podobno nakaz wojsku, by nie strzelało. Gdy pułkownik Oestenburg doniósł mu, że trzeba walczyć, by módz się dalej posuwać, nakazał Karol ... się cofnąć. Karol wyraża swe ubolewanie nad stratą życia tylu ludzi.

Budapeszt. (ETE) Eks-król Karol zaznaczył wobec prymasa Czernocha, że woli, by go zamknięto, aniżeli by miał się dobrowolnie zrzec korony.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE.

O ludzi żywych.

Kraków, 1 listopada.

Polska Zmartwychwstala jest Polską nową. Odmienna od tej, którą wraża przemoc strąciła przed półtora wiekiem w grób. Organizm jej ożywiają świeże siły, filarami gmachu państwowego niezużyte warstwy społeczne. Nowa Polska jest ludową, demokratyczną i w tem właśnie jej siła.

Wielka przemiana pojęć i stosunków dokonała się u nas ewolucyjnie, bez wstrząśnień i krwawych walk wewnętrznych. Stąd — prócz wielu innych, doniosłych konsekwencyi, — wynika także radosny fakt, że procesowi demokratyzacyi państwa nie przeciwstawiają się ci z pośród warstw i ludzi ongiś rządzących, którzy czują żywe tętno historyi i jej spiżowe nakazy.

Znajduje się jednak wpośród nas i inny typ. Jego przedstawiciele tkwią w dawnych nałogach myślowych, wszystko, co się w tych ramach nie mieści, przeraża ich; dlatego gotowi są zawsze do warcholenia, choćby ono miało oznaczać ruinę państwa.

Ten proces regeneracyi narodu i to podwójne ustosunkowanie się doń współczesnych ujął doskonale pisarz, którego bystry umysł i niezniszczalny nerw życiowy zwracają stale uwagę ogółu: Andrzej Niemojewski.

W ostatnim numerze swego tygodnika „Myśl Niepodległa“ zamieścił p. Niemojewski artykuł wstępny, w którym między innemi czytamy:

Przypatrzmy się bodaj pobieżnie tym historycznym zmianom zasad i czasów.

Oto Polska Rycerska, która zamieniwszy miecz na lemiesz, niezdolna się stała do obrony swych granic, wydaje Kościuszkę, który zamiast szlacheckiego kontusza, wdziewa chłopską sukmanę i robi zasadniczy przełom w pojęciach, zapalając nowe gwiazdy na niebie myśli polskiej.

Oto Polska Rodów wydaje Śniadeckich, Kołłątajów, Dekiertów, Mickiewiczów, którzy sprawiają, że **nie urodzenie daje u narodu posłuch ale geniusz i patryotyzm.**

Oto Polska Szlachecka, która uczyniła chłopa niewolnikiem pańszczyźnianym, po stu latach przemian wewnętrznych **stawia takiego chłopa na czele rządu** i czyni go prezydentem gabinetu ministrów.

Oto dawne **królewięta** magnackie, z których każdy był pretendentem do korony i w Rzeczypospolitej Pierwszej niejako odrębne stanowił państewko w Rzeczypospolitej Wtórej **poddają się jako zwykli obywatele pod rozkazy demokratów** i ludzi bez historycznego nazwiska, a historyę robiących, i przelewają krew za Ojczyznę, która przyjęła kształty tak odmienne od ich o tych kształtach wyobrażeń.

Oto infułat, który zostawszy członkiem Rady Regencyjnej, był najmocniej przekonany, że toruje drogę przyszłemu koronatowi wyswabadzającej się Polski, a gdy ta Polska, uwolniwszy się całkowicie z więzów, została republiką, ów dawny monarchista przemienia się lojalnie w celebransa wszystkich uroczystości republikańskich Polski Odbudowanej.

Oto **ubożuchny spiskowiec**, który w cieniach konspiracyi przez całe lata pisze, składa i odbija na ręcznej maszynce pisemko dla robotników, a który **wyrasta na Wodza Naczelnego Wojska Polskiego i Naczelnika Państwa**, wymieniając depesze, jak równy z równymi, z przedstawicielami największych potęg światowych, a przyjmowany z największymi honorami w Paryżu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej i najsławniejszych generałów zwycięskiej Francyi.

Oto dawny międzynarodowiec, socyalista marxowski, przemienia się w niepodległościowca i państwowca, wstępuje do rządu i wraz ze swoją partyą tworzy polityczną prokymię, o którą się rozbijają fale miejscowego bolszewizmu.

A oto zastępy mdłych panienek, co to dawniej pilnowały tylko kądzieli, kuchni i dzieci, sięgają po berety doktorskie, pracując w świecie myśli polskiej, lub wdziewają szary mundur żołnierski, by wzorem legendowych bohaterek zginąć na polu chwały za ukochaną Ojczyznę.

Kto, jako **człowiek żywy**, patrzy na to wszystko, temu się pierś podnosi uniesieniem, a serce bije niby młot stalowy o kowadło najśmielszych zamierzeń, tak przez Ojczyznę wyczekiwanych.

Ale **kto jest człowiekiem umarłym, ten się na to wszystko zżyma, krzyczy nieprzytomnie, pluje i wichrzy**, że Ojczyzna czeka tylko, kiedy jego nikczemne serce bić przestanie, a grabarze złożą do ziemi jego martwe ciało, zaś Czas wypisze palcem na jego mogile: Tu leży taki, który całkiem umarł!

Do Was, wszyscy ludzie żywi, zwracają się te słowa, do Was, nowe fale, rzeki boże, niosące w swym nurcie istotną przyszłość Polski!

Żywi i wieczyście młodzi, idźcie naprzód, a naprzód, sięgając po życie nowe. Wy, nowych czasów kwiaty, dla których przeszłość była tylko kołyską, z której wychodzicie pełni życia, a nie była grobem, z którego wychodzilibyście jako widma i upiory.

Doniosłe przemiany wśród Polonii Amerykańskiej.

Klęska kalumniatorów. — Organizacya stronnictw demokratycznych. — Dążenie do zgody i pojednania.

Kraków, 1 listopada.

Poseł Dębski powrócił z za Oceanu, gdzie bawił w Stanach Zjednoczonych wespół z posłem Brylem jako reprezentanci Polskiego Stronnictwa Ludowego. Obaj posłowie mieli tam sposobność zapoznania się z warunkami bytowania Polonii amerykańskiej i panującymi wśród niej nastrojami, a przedstawiając emigracyi istotny obraz stosunków w kraju, odegrali wybitną rolę uświadamiającą.

Poseł Dębski, bawiąc w Ameryce, nadesłał pismu naszemu artykuł o stosunkach wśród emigracyi, stanowiący wręcz **rewelacye.** Omawiając szkodliwą robotę t. zw. „Wydziału narodowego“, lubującego się w ciągłych atakach na Naczelnika Piłsudskiego i prezydenta — zaznaczał p. Dębski, że wpływy Wydziału Narodowego maleją w miarę rosnącego uświadomienia.

Obecnie po powrocie p. Dębski udzielił korespondentowi „Kuryera Lwowskiego“ informacyj, uzupełniających zamieszczone swego czasu na łamach „Gońca“ wiadomości i stanowiących dalszy ich ciąg. O spełnieniu się przepowiedni p. Dębskiego odnośnie do Wydziału Narodowego doniosły już zresztą krótkie depesze.

Poseł Dębski opowiada obecnie:

„Pogoń za interesem i dolarem, nadzwyczajna ciekawość i miłość życia są cechami rzucającemi się przedewszystkiem w oczy. Każdy człowiek przybywający na nowy ląd o tyle tylko może się ostać w tym wartkim prądzie, o ile potrafi się do niego przystosować. Każdy usiłujący zasklepić się w sobie lub też pójść przeciw niemu jest zepchnięty bezpowrotnie w dół. Robotnik i włościanin polski, posiadający ogromną tężyznę wewnętrzną, umieją doskonale borykać się z temi spienionemi falami, dziś jednak coraz to trudniej jest opierać się przeciwnościom, gdyż powszechny zastój wyrzuca tysiące ludzi na bruk.

Naogół panuje spotęgowane **dążenie w kierunku powrotu do kraju.** Przeciwko temu występuje jak może Wydział Narodowy, usiłujący zatrzymać te owieczki na obczyźnie, aby je jak można najskuteczniej strzyc.

Ostatni **Sejm Narodowy** Polaków na wychodźtwie ostatecznie **poderwał autorytet Wydziału** i nic nie pomógł sukurs posła Załuski i wszelkie jego sztuczne argumenty. Pomimo wszelkich zabezpieczeń, jakie usiłował sobie zapewnić, musiał opuścić zebranie **wśród okrzyków pytających o Naczelnika Piłsudskiego i prezydenta Witosa.** Cała **kalumniatorska robota** wydziałowców nic **nie pomogła.** Sejm uchwalił **odłączyć się od Wydziału** i w ten sposób pozbawił tutejsze sfery prawicowe dopływu dolarowego, czerpanego z centowych składek miesięcznych pobieranych od członków Związku Narodu Pol-

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.

OSKAR WILDE:

„SALOME“,

TRAGEDYA w 1 AKCIE.

„TRAGEDYA FLORENCKA“,

DRAMAT w 1 AKCIE.

— ooo —

Salome — to Sfinx, skamieniały na straży pustyni miłości. Bo miłość, to pustynia palących piasków, bezbrzeżna i jałowa, nad którą wykwitają raje niedosiężonej i przewrotnej Fata morgana. Sfinx, o twarzy dziewicy i krwawych tygrysich łapach, z oddali wieków, raz po raz zarzuca na dusze twórców wonne i czarodziejskie welony siedmiobarwnej ułudy i wodzi na pokuszenie. Miliony istnień wikła w księżycowe niewody straszliwej poezyi, której jest natchnieniem, — a pod jej wpływem pierś ludzka wzdyma się westchnieniem nieujętej tęsknoty, jak morze czarowane przez księżyc.

Dwaj twórcy zbliżyli się do tajemnicy Salome, zaiste głębszej niż tajemnica śmierci. To Gustaw Moreau i Oskar Wilde. Salome w obrazie Moreau, — naga i blada jak księżyc, inkrustowana klejnotami, stężała w królewskim geście najwyższej duchowej ekstazy, wobec wizyi świętej Głowy, — jest milczeniem syntezy. Salome w tragedyi Wilde'a jest przedśmiertnym, łkającym krzykiem miłości, która spełnienie swe odnajduje w śmierci. Bowiem miłość prawdziwa żyć nie może. Ona nie jest z tego świata. Drugie jej imię jest śmierć. Śmierć kochanków lub śmierć miłości“.

Tragedya Wilde'a powstaniem swem olśniła świat. Olśniewa i dziś jeszcze, mimo, że świat się zmienił. Ale zawdzięcza to wyłącznie postaci Salome. Na całość utworu nauczyliśmy się już patrzeć krytycznie. Ta jest poczęta z ducha, który nie wie, co stwarza, — reszta jest teatrem, a raczej bardzo świadomą i rafinowaną — literaturą. Cały przepych tła, postacie Heroda, Żydów, a nawet Jobanaana, — to tylko platforma, z której wzbija się do samopoznania — miłosna dusza Salome. Wilde, hedonista i esteta, w którego życiu i twórczości, miłość stanowiła tylko jeden z artystycznych składników, w tragedyi o Salome, po raz pierwszy i jedyny wzbił się ponad siebie i w mistrzowskim, niesłychanym skrócie dał nam objawienie miłości kobiety. Jaką drogą spłynąć nań mogło, należy do tajemnic, które zaledwie przeczuwać można, w tym który klejnoty i stroje kochał jak kobieta, a Hyacenta i Antinousa o ustach dziewicy — jak siebie samego.

„Miłość“ nie posiada ludzkiej twarzy. Ma ona tylko oblicze Boga i oblicze Szatana. W świetnem widowisku, ociekającem jarkiem szaleństwem, Oskar Wilde ukazał nam oblicze „Dyabła w miłości“ — pisze o „Salome“ poeta rosyjski, K. Balmont. „Miłość podnosi lub pogrąża w otchłani, każe nam żyć w piekle lub w raju, nigdy przecież nie zostawia nas w królestwie, znajdującem się między temi dwoma biegunami. Miłość nie tchnie ciepłem, jest ona żarem lub lodowatym chłodem. To, co tłum zwie ciepłem uczucia, ohydą jest przed Panem“.

Jan Parandowski, w swym niezwykle pięknym studyum, złożonem jako hołd „u stóp złotej statuy“, w dwudziestolecie zgonu poety, zapisuje znamienną wzmiankę o genezie utworu: „Anno mirabili 1892, napisał Wilde dla Sary Bernhardt po francusku jednoaktową tragedyę biblijną „Salome“. Alfred Douglas przełożył ją na język angielski, a gienialny i dziwaczny Beardsley ozdobił ilustracyami. Boska Sara nie grała jej nigdy. Autor sam nie widział swego arcydzieła na scenie“. A zatem sceniczne wcielenie poematu pozbawione jest wskazań poety, w jaki sposób miałoby się dokonać, wedle jego widzenia.

Z pierwiastków ludzkich i nadludzkich utkana tragedya — daje pole do bardzo rozmaitej interpretacyi. Bogactwo dekoracyjne tła i akcesoryów, kusi teatry do rozwinięcia tej właśnie błyskotliwej i fascynującej strony dzieła. Silne kontrasty i efekta idą tu o lepsze, by odurzyć i porwać widza, słynny taniec Salome, przedstawiany w tysiącznych waryantach, daje możność wprowadzenia coraz nowych, coraz śmielszych eksperymentów. Ale w nadmiarze tego wszystkiego, jakże często zatraca się dusza tragedyi: Salome. Jakże pięknie i wyszukanie deklamują wszyscy koło niej — prócz niej samej. Odkąd tkniętą została piorunem miłości — jak skąpe i proste są jej słowa. Skupiona, zapamiętana w jedynej myśli, zestrzelona w jedynem uczuciu — traci z oczu świat. I żąda, by świat stracił z oczu wszystko, co nie jest nią.

Salome jest nieskalaną dziewicą. Jest białą księżniczką i biel ta jest jej zasadniczym tonem, podkreślonym wielokrotnie. Bladą jest jak księżyc, jak perła, jak biały gołąb. Rafinowane zepsucie, które ją otacza i po którem stąpa, jak po babilońskim, stubarwnym kobiercu, nie rzuca na jej białość żadnego refleksu. Uwydatnia ją.

Aż w tę noc przeznaczeń, noc oryentalną, parną, fiołkową, otworzy się jej dusza, przeczuciem i pożądaniem wieczności. Biały gołąb raniony w sa serce... Z rany miłości wytryska purpurowa krew i zatapia ją w swych odmętach. Aktem świętokradzkiej zbrodni, dziewica przemienia się w kobietę, a kobieta w zagadkowego potwora: Sfinxa. Wie o tem Herodos, gdy rzuca rozkaz, w którym nie ma jego woli, jeno groza przed nieludzkiem zjawiskiem: „Zabijcie tę kobietę!“

Teatr im. Słowackiego przystąpił do wznowienia „Salome“ z całym pietyzmem i olbrzymim artystycznym wysiłkiem, który uwieńczył zasłużony sukces. Dźwignął to ogromne zadanie i stanął na poziomie swej najlepszej tradycyi, bynajmniej zresztą nie wstępując ślepo w jej ślady. Wysoce artystyczne ujęcie znalazło wyraz w reżyseryi, a przedewszystkiem w grze p. Żmijewskiej. Artystka

skiego, a oddawanych na pracę narodową Wydziału, który wiemy w jaki sposób ten grosz najszerszych warstw społeczeństwa w kraju zużytkowywał.

Obecnie obok Wydziału powstała **organizacya wszystkich stronnictw demokratycznych**, która pod hasłem negacyi walk partyjnych, pod hasłem walki z kalumniatorami i oszczerstwem pragnie ogniskować zdrowe elementy naszego wychodźtwa. **Organizacya ta**, choć młoda jednak już potrafiła zapewnić sobie **poważne wpływy** i jej to dziełem było oderwanie Związku Narodu Polskiego od Wydziału.

Pomiędzy grupami narodowemi na wychodźtwie panuje **tendencya do zgody i pojednania**. Dotychczasowe grupy Wyzwolenia niejednokrotnie występowały przeciw dalszym walkom partyjnym i **wyrażały całą gotowość nawiązania jak najbliższego kontaktu ze Stronnictwem Ludowem**. Parokrotnie nawet poszczególne koła Wyzwolenia zwracały się zupełnie oficyalnie do posła Dębskiego, aby ten po powrocie do kraju w ich imieniu tego rodzaju żądania zgłosił w grupie Wyzwolenia i zażądał od niej zaprzestania dotychczasowej polityki.

W czasie czterotygodniowego pobytu posłów Dębskiego i Bryla w Ameryce urządzono 56 wieców i pokaźną ilość różnego rodzaju konfrencyj, które odniosły wielki sukces polityczny.

Jak Karol utopił zwycięstwo w szampanie...

Kraków, 1 listopada.

„Berliner Tagblatt" przynosi w depeszy z Budapesztu interesujące szczegóły odnośnie do ostatniej eskapady Karola. Według tych informacyj — pochodzących, jak się zdaje, ze sfer legitymistycznych — Karol przybył w czwartek do Benesfalu. Dopiero następnego dnia wyruszono do Szopronia, gdzie znowu zmarnowano 24 godzin. Eks-król wydał bankiet, na którym potokami szampana oblewano przyszłe zwycięstwo. Tymczasem rząd budapesztański miał czas do przedsięwzięcia odpowiednich zarządzeń. Osoby dobrze poinformowane mniemają, że Karol mógłby był z łatwością opanować stolicę Węgier, gdyby się był pospieszył o 24 godzin i nie poświęcał zbyt dużo czasu uciechom stołu i kielicha. Biskup Mikes w Steinamanger oświadczył wiernym w niedzielę na kazaniu, że „król" o godz. 2 popołudniu wjechał tryumfalnie do Budapesztu. Do tego stopnia wszyscy zwolennicy Karola pewni byli sukcesu. Jeszcze w sobotę wieczorem wśród kół rządowych panował nastrój przygnębienia. Minister rolnictwa Szabo oświadczył jednemu z dziennikarzy: „Nasza sprawa stracona". Jako zdeklarowany przeciwnik Karola był w takim strachu, że bał się przepędzić noc we własnem mieszkaniu i korzystał z gościny na francuskiej kanonierce. Jeszcze w niedzielę koło południa szanse Karlistów były pomyślne. „Gabinet" Rakowsky'ego czuł się tak pewnym siebie, że nie chciał nawet słuchać o warunkach, stawianych przez rząd Horthy'ego. Karol pogorszył sam sytuacyę swoich wojsk, rozkazem wstrzymania ognia karabinowego. Rozstrzygnięcie w walce spowodował oddział ochotniczy, złożony z akademików.

Karol nie chciał jeszcze rezygnować, ale zamierzał cofnąć się do Zachodnich Węgier. Ale przez odpadnięcie garnizonu w Raab — linia jego odwrotu została odciętą. Wojska Karola otoczono, — on sam wraz z żoną dostał się do niewoli i oto koniec tej operetkowej epopei.

Tak przedstawia się przebieg węgierskich wypadków w oświetleniu przyjaciół Karola. Usiłują oni wykazać, że restauracya tronu Habsburgów na Węgrzech miała wielkie widoki powodzenia — ale zmuszeni są przyznać, iż nieszczególnego sobie wynaleźli pretendenta w osobie Karola, który w najkrytyczniejszych chwilach nawykł urządzać uczty z szampanem...

NAD MOGIŁAMI.

Tysiąc tu leży z wszystkich świata stron
tysiąc połączył tu na zawsze zgon.

Tysiące istnień — jeden wspólny grób
obfity tutaj śmierć ukryła łup.

Tu bezimiennych mogiły li krzyż
strzeże, ramiona swe unosząc wzwyż.

. . . .

W zgodnym spokoju — przyjaciel czy wróg,
gdy razem śmierci przekroczyli próg.

Ponieśli wszyscy ciężkiej walki trud,
nim do przytułku tego weszli wrót.

Wstęp tutaj hojnie okupili krwią —
teraz bez żalu i bez troski śpią.

. . . .

Wiecznym jest spokój ich ostatnich leż
próżno zegary biją z miejskich wież,
nie dla nich kroki swe odmierza czas
nie cięży piersiom ich mogilny głaz...

Czy noc panuje i milczenie gwiazd,
czy wkoło huczy rozgwar ludnych miast,
czy — czasem — chwiejny, wśród wahań i drżeń,
czarnej postaci na grób padnie cień
i jęk przeleci dziwnem echem wkrąg
i załamanych dwoje chrzęstnie rąk —

jednako — boleść czy radość i śmiech,
żal czy nienawiść — nie obudzą ech,
nie wzruszy ległych żaden życia znak,
wszystko im obce... Może lepiej tak?

. . . .

Tysiąc tu leży z różnych świata stron —
tysiąc znalazło tu ostatni schron...

Stanisław Mróz.

—ooo—

Z DNIA.

Swięto umarłych.

(l.) Zdala od gwaru środowiska miasta, w ustronnej ciszy, pod całunem zeschłych liści, u stóp wysokich drzew, rozrzucających w przestrzeń swe nagie konary, ścielą się długie szeregi cmentarnych grobów... Biegną bezkresną niemal linią.. I te strojne w marmur owe tablice, kamienne posągi i te, na których widnieje tylko skromny, zczerniały nieraz i spróchniały od wilgoci drewniany krzyż, i te wreszcie na których potężny nieubłagany czas zatarł wszelkie ślady, a powaliwszy krzyż o ziemię, zmazawszy napis nagrobnej mogiły, a pod nią człowiecze szczątki... proch rozsypanych ludzkich kości...

Tam to, przykryci grudą czarnej ziemi, leżą ci wszyscy, co ongiś, jak my teraz, walczyli z twardym losem, cierpieli, a okupiwszy nieraz jedną jasną chwilę szczęścia niezliczonemi godzinami bólu i męki, odeszli w zaświaty, by w bezmiernej ciszy spocząć po trudzie i znoju...

Tam to, ku temu miastu umarłych, śpieszymy w dni te wszyscy. Zrywamy jakby na chwilę wszystkie nici, wiążące nas z bieżącem życiem, a idziemy ku nim, bo to dziś ich Święto... Bo niemasz wśród nas nikogo, ktoby tam pod mogiłą nie miał kogoś sobie drogiego i bardzo bliskiego. Bo ku każdemu z nas płyną z zaświata czyjeś dobre, tkliwe myśli, wybiega uśmiech czyichś słodkich, smutnych, zagasłych na wieki oczu...

Bardziej niż we wszystkie inne dni roku skupiamy się dziś duchowo i zżywamy na nowo z tymi, co odeszli, by już nie wrócić...

I niby żywym niesiemy im dary naszej pamięci: przystrajamy ciche mogiły w białe chryzantemy i kwiecie nieśmiertelników, w zielone wieńce smereczyny. Zapalamy na grobach krocie małych lampek, by migocące długo w noc jesienną ich płomyki były obrazem uczuć naszych, co niestłumione latami rozłąki drżą wiecznie żywym ogniem dla tych, którzy odeszli...

Miasto umarłych... Kwiaty, wieńce, lampki, cichy szept modlitwy westchnienie, łza nieukojonego bólu...

Mogiły, mogiły, bez końca, a wśród nich te od których bije jakaś jasna łuna, nad któremi, zda się, promienieją złote promienie świętej aureoli: to mogiły żołnierskie, kryjące szczątki tych, co legli w boju za wolność Ojczyzny; to ci, których śmierć stała się posiewem naszego nowego państwowego życia.

Klęcząc zbożnie u stóp drogich mogił spowiadamy się z naszych bólów, cierpień i radości nie tylko osobistych, lecz i ogólnych narodowych. W tym roku, który jest dla nas naprawdę pierwszym rokiem pokoju, w którym przestała się lać krew nasza w regularnej wojnie, w którym jednak bohaterzy-męczennicy górnośląscy wywalczyli nam połać starej piastowskiej ziemicy, wołamy ku tym, co nie doczekali dnia wyzwolenia, żeśmy wolni, zjednoczeni, że oddychamy wreszcie pełną piersią w tej nowej Polsce, która stała się dziś znowu władczynią własnych siedzib.

A drżącemi usty szepcząc: Requiescat in pace, prosimy Zmarłych o błogosławieństwo na to nowe dla nas życie, u drogich mogił modlimy się o siłę i mądrość, byśmy nie zmarnowali dzieła okupionego męczeńską śmiercią tysięcy.

kreacyę swą pojęła indywidualnie i stopniowała konsekwentnie. Pominąwszy pierwsze sceny, jak nieco gwałtowne wtargnięcie na scenę i zbyt kokieteryjne, jak na pyszną księżniczkę Judei kuszenie młodego Syryjczyka, od chwili ujrzenia Johanaana, odnalazła siebie. Żar wszystko łamiącej namiętności, nieświadomej swej istoty, tragiczna moc pełniącego się przeznaczenia, rosła i potęgowała się, upajając jak wino samoniszczącej miłości. Czyhanie u cysterny, przypominało panterę, czatującą na zdobycz i zarazem ekstazę somnambuliczki. Nawet głos artystki, w pewnych momentach łamiący w chrapliwych dźwiękach, nie raził w tej roli. Rozpacz i żądza znają takie tony. Przedewszystkiem jednak podnieść należy umiejętność opanowania linii ruchu, tak trudną w naszej epoce, odwykłej od kultu plastycznego piękna. Harmonia układu półnagiego ciała nie załamała się ani na chwilę — niekiedy zastygała w kształcie wprost posągowym. Scena tańca, tyle stawiająca wymagań, wypadła nader estetycznie i została utrzymaną w wschodnim charakterze. Ale miarą odczucia roli nie są te momenty, bądź co bądź zewnętrzne. Jest nią przemienienie wnętrzne Salome, — z chwilą, gdy z ust jej wyrywa się potworne żądanie: „Daj mi głowę Johanaana!" Artystka wymawia je głosem cichym i z pieszczotliwym gestem sennego dziecka.

Napotkany opór budzi dopiero księżniczkę i szalejącą Menadę. Refren powtarzany w coraz wyższej skali — i nagłe ścichnięcie serca w grozie oczekiwania. A potem — ostatnia skarga konającego serca, które poznało tajemnicę miłości: „Ucałowałam usta twoje, Johanaanie!"... Zbytecznym za to, choć ludzkim, był ostatni krzyk zabijanej. Salome przekroczyła już granice takich ludzkich możliwości.

Nasuwa się tu porównanie z „Salome" graną przed laty przez p. Mrozowską, która pod miażdżącemi ją tarczami żołnierzy, ginie bez głosu, jak zduszony gołąb. Mgliste wspomnienie przynosi jeszcze jeden szczegół: wrażenie owej białości Salome — jej dziwny strój, nieprzynależny do żadnego czasu, cały ze zwisających sznurów olbrzymich pereł, wieńczących postać niemal dziecięcą. I cały styl gry, ściszony i lunatyczny, który z Salome czynił jakąś istotę zgoła nieodpowiedzialną. Czy takie oderwanie od rzeczywistości, przeniesienie tragedyi Salome wyłącznie w głąb duszy — i rozciągnięcie tej zasady na całą scenerye, byłoby wskazanem, — to kwestya, która wymaga wielkiego przemyślenia — zaś obecnie stanowczo czas na to nie nadszedł.

Obok Salome — jedyna interesująca postać — to Herodos — chory degenerat, trawiony słabością woli i gorączką erotyzmu, — jakaś parodya rzymskich cezarów. P. Gutner ma naturę zbyt zdrową, by zdołał wżyć się całkowicie w typ tak skończenie patologiczny. Herodyada p. Klońskiej, dekoracyjnie stylowa, raziła zbytnim chłodem i racyonalizmem, gdy ze słów tej pysznej kobiety winno płynąć raczej szydercze naigrawanie. Johanaan prorok mimo formalnie ważnej roli — stworzony przez poetę bez przekonania, nie przekonuje też nikogo. Znakomity aktor może ożywić go własną suggestyą, zwłaszcza wzroku, co płomiennym stygmatem winien wdrążać się w dusze. P. Malinowski jest jeszcze za mało wyrobionym, nie wyszedł zatem poza zakres przeciętnej deklamacyi. Te i inne usterki, niedostatecznego zgrania zespołu ginęły jednak wobec potężnego nastroju dzieła.

„Tragedya florencka" potwierdziła opinię, że miejsce jej w książce, ale nie na scenie. Jako dramat, jest pomyłką. Do kartki, wydartej ze zbioru staro-włoskich nowel, doczepił poeta nowożytny paradoks, lecz w tym piruecie potknął się o mały kamyk: o psychikę swoich bohaterów, na tle danego czasu i środowiska. Kto czytał bodaj pamiętniki Celliniego, uderzony być musi niesłychaną pierwotnością etyki, przy wysokim stopniu kultury estetycznej, jak i perfidyą środków, w odniesieniu do wcale nieskomplikowanych celów. Z owej walki jeleni o łanię, spokojnej oczekującej na zwycięzcę, można było na mocy tych danych, wysnuć opowieść w lekkim stylu Boccacia lub Szekspirowski dramat, — lecz niepodobna, w imię artystycznej logiki, stworzyć perwersyjną histeryczkę, z tej małej mieszczki dopiero co uniesionej żarem zmysłów i wszystkiemi poszeptami ambicyami, zbudzonemi przez książęcego Don Juana, który nie zdążył jeszcze ich zadowolić. To, by podstępny mord na prześlicznem marzeniu dokonany przez męża, znienawidzonego i wstrętnego, miał ją, przemienioną zachwytem rzucić w jego ramiona — jest dowolnością zbyt ryzykowną, by mogła ujść — nawet Wilde'owi.

Mimo zasadniczej ułomności w strukturze dramatu, mimo przedługich teatralnie zabójczych tyrad, tkwi tu jednak możliwość wyczarowania widowiska, które — przy czujnej i twórczej reżyseryi, — malarsko wypada nadzwyczajnie. Zwłaszcza scena ostatnia, na tle wnętrza, jak zdjętego z obrazów Ghirlandaja, z monumentalną perspektywą olbrzymich stopni i kobietą, zatopioną w poświacie księżycowej, — z ponurą sceną mordu i ciemnemi sylwetami walczących mężczyzn na pierwszym planie, w grze rembrandtowskich światłocieni, — uderza nadzwyczajną wprost ekspressyą i rytuje się w pamięci, jak kwasoryt na płycie miedzianej.

„Tragedya florencka" tętniła całą jednolitym rytmem. P. Sosnowski doprawdy imponował. P. Hańska, o główce jak zdjętej z florenckiej kamei, grała Blankę ze spokojem i słodyczą. Słabiej wypadł Gwido p. Szymańskiego, zresztą przez poetę nakreślony blado i niemal szablonowo. Korzystnie dostroiła się do tonu w drobnej swej rólce p. Zaleska.

Wieczór Wilde'a stał się świeżym dowodem, że scena im. Słowackiego z całą świadomością dźwiga w najtrudniejszych warunkach swe zaszczytne zadanie, utrzymania na wysokim poziomie, jedynej dzisiaj u nas placówki artystycznej kultury i prawdziwej miłości sztuki.

Ewa Łuskina.

—ooo—

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Wszystkich Świętych

Wschód słońca: 7·50

Zachód słońca: 5·38

Długość dnia: 9·48

Wtorek **1** Listopada

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtoerk popoł.: „Dzieje salonu“.
Wieczór: „Zaduszki“.
Środa popoł.: „Zaduszki“.
Wieczór: „Zaduszki“.

TEATR OPERA I OPERETKA

Wtorek popoł.: „Kochany Augustynek“
Wieczór: „Rigoletto“.
Środa: „Faust“.

TEATR BAGATELA

Wtorek popoł.: „Ósma żona Sinobrodego“
Wieczór: „Dr Stieglitz“.
Środa: „Kobieta, która zabiła“.

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek popoł.: „Manewry jesienne“.
Wieczór: „Zuza“.
Środa: „Grigri“.

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Środa. Józef Flach: „Wywoływacze duchów z dziejów medyumizmu i szarlataneryi. cz. I.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.

Środa, prof. Uniw. Jagiel. Ignacy Chrzanowski: „Charakterystyka Odrodzenia i Oświecenia“.

— o —

Wrangel ofiaruje pomoc Litwie.

Armia Wrangla, rozbita i zdezoryentowana, zatomizowana po ucieczce z Krymu, zaczyna się przypominać światu. Na tle niezadowolenia ze wszystkiego a zwłaszcza z — koalicyi, wielu oficerów wranglowskich stanowczo zmieniło swą oryentacyę na korzyść Niemiec, przy współudziale których pragnęliby formować nową armię. Myśl ta znalazła uznanie rosyjskich organizacyj monarchistycznych w Niemczech, które ofiarowały znaczne sumy pieniężne dla urzeczywistnienia powyższych zamiarów. Armia ta ma tworzyć korpus interwencyjny, czynny możliwie najszybciej.

Inicyatywa tworzenia korpusu interwencyjnego pochodzi od **generała Glazenapa**, który ma dużo powodów osobistych do **niezadowolenia z Polski. Terenem działalności powyższej armii miała być Litwa.**

W celu porozumienia się z rządem litewskim **wyjechała** z początkiem lata br. **z Berlina** osobna **delegacya**, która zaproponowała **rządowi litewskiemu** rozpoczęcie działania przeciwko Rosyi sowieckiej na tle sytuacyi, wytworzonej przez klęskę głodową. **Interwencya miała jednak rozpocząć się od terenów polskich**, przyczem organizacya brała na siebie wytworzenie w **Wileńszczyźnie rozruchów filo-litewskich. Akcyą powstańczą** w Wileńszczyźnie **miał kierować rząd białoruski w Kownie.**

Inicyatywa ta spotkała się jednak z **nieprzychylnem stanowiskiem kowieńskiego ministra spraw wewnętrznych**, a projektanci korpusu interwencyjnego zostali zmuszeni do opuszczenia granic Litwy. W ten sposób plany wystąpienia armii wranglowskiej znowu na widownię europejską narazie spaliły na panewce. Niedługo, a usłyszymy o niej zapewne przy sprawie np. Małopolski wschodniej; bo armię wranglowską koniecznie trzeba czemś zająć, a tu — niema czem i nikt nie chce...

— o o o —

Święto obrońców Lwowa.

W poniedziałek rano, odbyło się w kościele św. Elżbiety uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych obrońców Lwowa i kresów wschodnich. W nabożeństwie brali udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, z komendantem miasta gen. Jędrzejewskim na czele, oddział legionistek, inwalidzi ze sztandarem, kolejarze z muzyką itd. Główną nawę zajął katafalk, ubrany zielenią, obok którego pełniła straż żołnierze w pełnym rynsztunku bojowym. Gen. Jędrzejewski po dokonaniu przeglądu udał się do kościoła, gdzie odbyło się nabożeństwo. Przed nabożeństwem odbyło się poświęcenie sztandaru „załogi obrony Lwowa“. Analogiczne nabożeństwo odbyło się w synagodze postępowej.

Dzisiaj odbyło się przeniesienie zwłok obrońców Lwowa, którzy padli w grudniu 1918 r. i zostali pochowani na cmentarzu austryackim przy ulicy Cetnerowskiej. Zwłoki 15 bohaterów na życzenie rodziny będą przeniesione na cmentarz obrońców Lwowa.

— o —

Dom studentek we Lwowie.

Dzięki staraniom Federacyi wszechświatowej akademików chrześcijańskich, przychodzących z pomocą studentom uniwersytetów w Europie założono we Lwowie dom studentek, gdzie znajdzie pomieszczenie minimum 60 słuchaczek uniwersytetu. Lokalu udzielił zakon SS. Sacre Coer.

Uroczystość otwarcia nowej placówki ujawniła w całej pełni wdzięczności zarówno senatu uniwersytetu, jak i młodocianych mieszkanek domu dla założycieli tak pożytecznej instytucyi. W przybranej sali zebrali się przedstawiciele senatu, władz miejskich i misyi francuskiej i amerykańskiej, zrzeszenie kobiet chrześcijańskich oraz grono studentek uniwersytetu. Poświęcenia dokonał ks. dr Gertsman. Następnie przemówił rektor Kasprowicz, który wyraził podziękowanie misyi za jej owocną pracę w Polsce.

Imieniem lwowskiego oddziału misyi „pomocy koleżańskiej na Polskę“ zabrał głos p. Maur kreśląc ogólny zarys organizacyi Federacyi wszechświatowej i jej działalność w Polsce. Przewodnicząca lwowskiego oddziału jest misstres Mortimer Earle. Misya pozostanie we Lwowie do końca roku i działalność przez nią rozpoczęta będzie prowadzona dalej przez społeczeństwo lwowskie. Przemówienie p. Mauri wygłoszone w języku angielskim zostało przetłomaczone przez p. Czek kierowniczkę domu studentek. Imieniem koleżanek wyraziła podziękowanie misyi p. Nidecka, do rektora Kasprowicza przemówiła p. Ratujska. Wreszcie na zakończenie przemówił prof. Halban.

Dzień wolności Krakowa.

(t) Trzy lata temu — — Pokraśniały jakby stare, zamrzone mury Krakowa — i w głuchych, Wawelu komnatach ozwało się radosne echo — Kraków odżył...

Ponad głowami zatupotał majestatycznie biały król ptaków — —

Na „Te Deum“ uderzyły dzwony — —

Miejsce żołdaka austryackiego zajął z dumą żołnierz polski...

Wczorajsza uroczystość rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem w kościele Maryackim.

Przed kościołem N. P. Maryi zajęła miejsce kompania honorowa 20 p. p. oraz orkiestra 8-go pułku ułanów. W nabożeństwie wzięli udział: generalicya z gen. Kostockim, Osińskim i Szeptyckim na czele, oraz cały korpus oficerski załogi krakowskiej, wojewoda Galecki z zastępem urzędników wojewódzkich, reprezentanci miasta z prez. Federowiczem na czele oraz liczne delegacye stowarzyszeń, organizacyj itd. ze sztandarami.

Po ukończonem nabożeństwie rozwinął się przed kościołem imponujący pochód, który w chwilę potem ruszył przy dźwiękach orkiestry wojskowej przed odwach gdzie nastąpiła uroczysta zmiana warty. Około pięknie w zieleń przybranego odwachu ustawiła się kompania 20 p. p. w czworobok, pozostawiając wewnątrz miejsce dla delegacyj, kompanii honorowej i orkiestr. Kiedy pochód zbliżył się pod mury starej wieży ratusza, na mownicę wszedł prez. m. Federowicz, który w słowach krótkich a jędrnych przedstawił radosną chwilę z przed lat trzech, tudzież wezwał do silnej a wytężonej pracy na niwie ojczystej.

Pod koniec przemówienia mowca wzniósł okrzyk: Niech żyje Polska! Muzyka wojskowa odegrała hymn narodowy.

Baczność! Prezentuj broń!...

Odkryto głowy... Jakiś dreszcz przeszedł pomiędzy ludźmi. Od strony ul. Grodzkiej rozległy się dźwięki orkiestry kolejarzy, którzy dopiero teraz weszli pod wartownię, zachowując tradycyę z przed 3 lat. Teraz nastąpiło wręczenie dowódcy odwachu sztandaru przez kolejarzy.

Prez. stow. „Gwiazda“ p. Strużewicz wygłosił gorące przemówienie. Mowca, trzymając sztandar, wspomniał na historyczną wielką chwilę, którą pamięć nigdy nie straci, która przekazywać będzie pokoleniom jako wielką i świętą relikwię. W końcu wzniósł mowca okrzyk na cześć Polski, Naczelnego Wodza, armii. Muzyka zagrała hymn narodowy. Nastąpiła zmiana warty, poczem wręczono sztandar dowódcy warty.

WAGONY KRAKÓW—SOSNOWIEC. Z dyrekcyi kolei państw. komunikują nam: Z dniem 1 listopada uruchamia się między Krakowem a Sosnowcem przy pociągu Nr. 1 i 2 wagony bezpośredniej komunikacyi 1. II. i III. klasy. Odjazd z Krakowa o godz. 6·40, przyjazd do Sosnowca o godz. 10·45, odjazd ze Sosnowca o godz. 19·42, przyjazd do Krakowa o godz. 23·24.

Z TEATRU SŁOWACKIEGO. Dzisiaj ze względu na liczny zjazd gości z prowincyi, dane będą wyjątkowo na przedstawienie popołudniowe sukcesowe „Dzieje salonu“; wieczorem po raz drugi „Zaduszki“, które we środę dnia 2 bm. grane będą dwukrotnie po południu i wieczorem. Trylogia dramatyczna Stef. Grabińskiego grana na wczorajszej premierze w obecności autora wywołała żywe zainteresowanie. „Zaduszki“ grane będą w piątek i w niedzielę.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. W dzisiejszym dniu świątecznym dana będzie popoł. arcywesoła operetka „Kochany Augustynek“, w którym wezmą udział: wyborowe zgrany zespół i soliści baletu — wieczór „Rigoletto“ z pp. Jefimcewą, Krugłowskim i Cortillim.

Z TEATRU „BAGATELA“. We wczorajszej nowo wystawionej komedyi „Dr Stieglitz“ przybyła „Bagateli“ atrakcyjna sztuka, zagrana w zespole artystów koncertowo. W wtorek popoł. „Ósma żona Sinobrodego“, wieczorem „Dr. Stieglitz“, który grany będzie przez cały tydzień, z wyjątkiem środy.

HELENA MIŁOWSKA W „TEATRZE NOWOŚCI“. Helena Miłowska primadonna operetki lwowskiej, przyjeżdża na szereg gościnnych występów do teatru „Nowości“. Występy rozpoczną się z końcem bieżącego tygodnia w operetkach: „Dziewcze z Holandyi“, „Zuza“, „Grigri“ i „Krysia leśniczanka“.

(t) **ZJAZD DYREKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH.** Wczoraj rozpoczęły się obrady Zjazdu dyrektorów szkół średnich województwa krakowskiego. Przedmiotem obrad są kwestye pedagogiczne i administracyjne związane z utworzeniem kuratoryum szkolnego w Krakowie.

PODAJE SIĘ DO WIADOMOŚCI że na zasadzie uchwały Rady Nadzorczej Polskiego Białego Krzyża z dnia 20. 9. br. wycofuje się z obiegu wszystkie pieczęcie z godłem Polskiego Białego Krzyża używane dotychczas przez Stowarzyszenia i Koła Opieki nad żołnierzem wchodzące w skład PBK za wyjątkiem okrągłej pieczątki Naczelnego Zarządu i Zarządów Okręgów PBK.

SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW. Miejskie Biuro aprowizacyjne sprzedawać będzie instytucyom i konsumom ziemniaki wagonowo w miarę nadchodzących transportów. Zgłoszenia do Miejskiego Biura aprowizacyjnego.

(t) **OPARZENIE.** Wczoraj zawezwano straż pożarną na Dębniki na ulicę Różaną -20, gdzie p. Fulmicka podczas manipulacyi z prymusem uległa silnemu poparzeniu.

(t) **ŚMIERĆ W WIĘZIENIU.** Wczoraj o godzinie 1·45 popołudniu zmarł nagle w tut. aresztach policyjnych „pod Telegrafem“ znany złodziej i włóczęga Franciszek Kawa lat 66, z Borusowej pow. Dąbrowa, w chwili gdy przekraczał bramy więzienia, udając się na wolność. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sadowej.

(t) **ZŁODZIEJ MASZYNOWY POD KLUCZEM.** Policya krak. aresztowała Aleksandra Jankowskiego lat 27, rodem z Warszawy w chwili, gdy włamywał się do biura drukarni „Ludowej“ celem kradzieży maszyny do pisania.

(t) **CZYJE ŹREBIĘ?** Wczoraj przytrzymano w ul. Warszawskiej w zakładach ogrodniczych „Pomona“ źrebię gniade, które tamże można odebrać.

(t) **ZNALEZIONE.** Ludwik Szewczyk zam. Kawiory l. 2, znalazł wczoraj przy ul. Potockiego 2. pod schodami tobół bielizny, pochodzącej z kradzieży.

(t) **WŁAMANIE.** Na szkodę Franciszka Gawędzińskiego zam. przy ul. Smoczej 6, skradziono ze strychu bieliznę, ubrania i futra wartości 400.000 marek.

(t) **ZAGINIONY KOŃ.** Paweł Baś zam. w Czyżynach doniósł policyi, że onegdaj w nocy wymknęła się ze stajni półtoraroczna klacz.

Dział ekonomiczny.

Dole i niedole rynku pieniężnego.

Spadek walut obcych. — Ciasnota pieniądza. — Przyczyny i konsekwencje. Polowanie na papiery dywidendowe. — Co będzie dalej.

Kraków, 1 listopada.

(stm) Przesilenie na naszych rynkach pieniężnych trwa. Powoduje je w pierwszym rzędzie bezustanny wzrost marki i spadek obcych walut, który unieruchomił bardzo poważną część kapitału gotówkowego. Cały szereg instytucyj finansowych, firm handlowych, oraz przemysłowców i kupców, które i którzy z najrozmaitszych powodów znaczną część swej gotówki ulokowali w walutach obcych i dewizach, znajduje się obecnie w położeniu bardzo krytycznem. Nie mogą ruszyć ani naprzód, ani w tył. Pozbywanie się tych walut przy takim ich spadku jest stratą efektywną i już niepowetowaną; trzymanie ich dalszem ryzykiem. Wycofanie dewiz z zagranicy (wielu kupców zapłaciło za towary w Niemczech i Austryi kuponiemi tu drogo przekazami na Wiedeń i Berlin — teraz otrzymują zamiast towarów zwrot marek, niem. i koron) jest pozbawieniem się i towaru i dwóch trzecich gotówki. Wobec tego wszystkiego cała gotówka tak czy inaczej zaangażowana wobec obcych walut jest chwilowa martwa — a finanse, handel i przemysł operują zupełnie świeżą gotówką. Stąd niesłychana ciasnota na rynku pieniężnym.

Przyczyniają się do niej i inne jeszcze powody. Bardzo znaczna część naszego papierowego pieniądza (podobno do 50 miljardów) znajduje się zagranicą, która wobec zwyżki marki polskiej stała się na nią łasa spekuluje na dalszą jej zwyżkę (nietylko nie pozbywa się jej, lecz przeciwnie ją ściąga); to powoduje dalszy odpływ gotówki. Pozostaje więc w obiegu w kraju około 100 miliardów, co na 30 milionów ludności daje około 3 tysięcy na głowę, rzeczywiście nie zbyt wiele. Gdy się zaś uwzględni, że przy niesłychanej drożyźnie kapitał gotówkowy musiał ulec niesłychanemu rozdrobnieniu, zbliżającemu go niemal do ideału równego podziału — to zrozumieć można łatwo fakt, że każde większe zapotrzebowanie gotówki przez przemysł i handel obecnie poprostu nie ma pokrycia. Objaw ten prawdopodobnie jeszcze przez jakiś czas wymagać się będzie, przynajmniej do tego czasu, dopóki kryzys walutowy w tę lub inną stronę się nie zakończy, co zwolni znaczniejszą ilość gotówkowego kapitału.

Dalsze konsekwencye tego faktu, np. dla naszego przemysłu, wymagają osobnego omówienia. Tutaj można się zająć tylko konsekwencyami bliższemi, które występują jako objawy wtórne braku gotówki na naszym rynku pieniężnym. Do tych należy upadek zainteresowania się papierami dywidendowemi. Ten tak niedawno faworytalny sposób lokaty kapitału, dający i dobre jego oprocentowanie i szybki wzrost, uległ teraz zupełnemu zaniedbaniu. Uwięziona w walutach i dewizach gotówka nie może się chwilowo nań przerzucić, pozostała jej, zbyt mała w stosunku do potrzeb, reszta zostaje całkowicie konsumowana przez obrót towarowy. Szerokie sfery publiczności mają chwilowo pilniejsze potrzeby zimowe, niż kupowanie akcyj, pozbywają się ich częściowo nawet posiadacze — i tylko agresywny, pożerczy kapitał spekulacyjny gra na ich dalszą zniżkę, aby, korzystając z niesłychanie niskiego kursu akcyj, w stosunku do ich wartości, zakupić ich możliwie najwięcej. Gdy obecnie waluty obce spadają, a towary jednocześnie wcale nie tanieją — lokata kapitału w akcyach jest najlepszą na dalszą metę kalkulacyą. Rozumieją to jednak tylko szczupłe stosunkowo koła, które też nie w całości mogą korzystać z kojunktury dla braku rozporządzalnej gotówki — więc tylko większe banki są niepodzielnymi panami sytuacyi na rynku-pobojowisku i skupują, ale powoli ostrożnie, za bezcen wartościowe walory.

Zbiorą one z tego obfite żniwo, za czas nawet stosunkowo niedługi — i narazie nikt im w tem przeszkodzić, ani z nimi konkurować nie może dla powodów wyżej wymienionych. Nawet same zainteresowane towarzystwa akcyjne przemysłowe i handlowe są narazie wobec zniżkowej polityki i „akcyozbiórczej" działalności banków bezbronne; jedyny środek przeciwko deprecyowaniu akcyj — powiększanie kapitału akcyjnego — da się tylko z trudnością zastosować wobec braku pieniądza u szerszych sfer publiczności. Więc przedsiębiorstwa te zmuszone są tylko bezsilnie patrzeć na to, że np. akcye przedsiębiorstw będącego w ruchu, posiadającego nieruchomości, urządzenia, inwentarz, zapasy itd. wartości 500 milionów, a kapitału emitowanego tylko 50 milionów, idą zaledwie 50—100 procent wyżej pari. Akcye te z obecnego 1500 czy 2000 (na 1000 ceny emisyjnej) przyjdą za miesiąc, dwa na 5000—6000, ale przedsiębiorstwo z tego nic nie skorzysta, ani drobni akcyonaryusze, którzy teraz w panice, czy z potrzeby pozbywają się ich częściowo — tylko drapieżny wielki kapitał bankowy. Ale tak już było zawsze i wszędzie na rynku pieniężnym, że słabszy ulega i traci i nawet nie może być „mądrym", bo go nie stać na to — a silny bije i wygrywa. U nas też nie można złamać „żelaznych praw" rynku finansowego. Więc nowej wielkiej haussy doczekają się tylko najsilniejsi, gdy słabsi położą się w grób nieobecności — a kto dożyje, ten zobaczy. Tymczasem nawet wielkie dywidendy towarzystw akcyjnych nie działają — bo pasek i lichwa mają zawsze większe — odzyszczą one swoje znaczenie, gdy ciasnota pieniądza zniknie.

Ceny nafty w handlu.

Ze względu na zniesienie państwowej reglamentacyi handlu nafta — Ministerstwo przemysłu i handlu, Państwowy Urząd Naftowy, oddał dostawę i rozlew nafty aprowizacyjnej i przemysłowej, jakoteż benzyny rolniczej, nowo zawiązanej przez wszystkie rafineryе. Spółce z ogr. odp. w Warszawie, pod firmą „KRAJONAFTA", Sprzedaż Krajowa Polskich Rafineryi Nafty.

„Krajonafta", reprezentując około 95 procent polskiej produkcyi naftowej, daje gwarancye, że nafta aprowizacyjna, jakoteż benzyna rolnicza będzie obecnie punktualnie dostarczana w przydzielanych ilościach.

Cenę na nafte ustalono jednolitą w całej Rzeczypospolitej Polskiej loco stacya odbiorcza na Mkp. 80.— za 1 kg. W cenie tej mieści się już zysk hurtownika, z wyłączeniem jego efektywnych wydatków najmu, wyładowania i transportu beczek od stacyi kolejowej do magazynu, które to wydatki wolno mu doliczyć do powyższej ceny.

Nafta aprowizacyjna dostarczona więc będzie konsumentom po cenach powyżej podanych, przy uwzględnieniu zarobku detalisty, który to zarobek nie śmie przekraczać godziwego zysku kupca, przewidzianego ustawą handlową.

Dla zapobieżenia ewentualnych nadużyć, „Krajonafta" każdorazowo ustaloną cenę podawać będzie do publicznej wiadomości.

Dla uregulowania dostawy nafty w Małopolsce, nowo zawiązana Spółka „Krajonafta" otworzyła osobne biuro na Małopolskę we Lwowie, przy ul. Romanowicza l. 1, którego kierownictwo powierzono długoletnim i znanym pracownikom przemysłu naftowego pp. dyrektorom S. Amkrautowi i M. Krasuckiemu.

—oOo—

Dodatkowe opodatkowanie wyrobów wódczanych i spirytusowych.

Rozporządzeniem rady ministrów z 14 października br. ustalono podatek spożywczy od litra alkoholu wyrobionego w gorzelniach rolniczych i gorzelniach przerabiających owoce na 2000 mk., a od litra alkoholu wyrobionego w gorzelniach przemysłowych na 2100 mk. od 1 listopada 1921 r. począwszy.

Zapasy spirytusu i wyrobów wódczanych jakie w dniu 1 listopada 1921 znajdować się będą na składzie we fabrykach wódek i wo wszystkich przedsiębiorstwach sprzedaży tychże podlegają dodatkowemu opodatkowaniu a to: spirytus czysty po 500 mk. za litr stustopniowy, zaś gotowe wyroby wódczane po 200 mk. za litr objętości tych wyrobów.

Dodatkowemu opodatkowaniu podlegają też zapasy spirytusu i wódek u osób prywatnych o ile wynoszą więcej niż 5 litrów płynu.

Wspomniane przedsiębiorstwa i osoby obowiązane są zgłosić najpóźniej w przeciągu trzech dni od 1 listopada br. tj. do 4 listopada w dotyczącym oddziale kontroli skarbowej cały zapas spirytusu i wyrobów wódczanych, jaki znajduje się u nich na składzie.

—oOo—

Podwyższenie ceł.

Warszawa (tel. M.). Koła rządowe mówią, że w najbliższym czasie **cło będzie znacznie podwyższone**, przyczem istnieć będą 2 mnożniki, 400 i 800.

—oOo—

Ruch giełdowy.

Kraków, 1 listopada.

(stm.) Biuletyny giełdy warszawskiej i krakowskiej prześcigają się w zniżce walut obcych. Idzie to z zawrotną szybkością, dolary dojeżdżają już do 2500, co przypomina czasy z przed czerwca, marki niemieckie po 15, co przypomina czasy jeszcze dawniejsze, korony austryackie niedługo będą 2 za 1 markę, najsilniej stosunkowo opierają się korony czeskie. Przy tej szalonej pogoni w dół, wytwarzają się różne nierówności, arbitrażowanie więc np. marką niemiecką, polską i dolarem, lub marką polską niemiecką i koroną, byłoby bardzo „ponętne", lecz nie dla wszystkich nawet banków dostępne dla braku gotówki, uprzednio już ulokowanej w obcych walutach. Pomimo to arbitrażowanie to kwitnie w miarę możności.

Powoduje to zastój na rynku papierów dywidendowych. Transakcye akcyami robione są po kursach zniżkowych. „Silne ręce" skupują je, ale z wielką ostrożnością, aby nie „spłoszyć" pozbywających się za tanio. Pomimo to w ruchu były prawie wszystkie gatunki akcyj. Poszukiwano Tepege, Cegielskiego, Trzebini żelaza i mydła, Parowozów, PTH

Giełda krakowska z 28 października

Waluty i dewizy	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki, przekazy, wpłaty Kupno	Czeki, przekazy, wpłaty Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	2500·—	3000·—	2500·—	3000·—	—·—
Franki franc. .	220·—	250·—	220·—	250·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	18·—	20·—	18·—	23·—	—·—
Korony austr.	—·70	1·—	—·70	1·—	0·86—0·87
„ czesko-sł.	25·—	30·—	30·—	35·—	28—32

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żadano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	700·—	800·—	
„ „ V em. .	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	975·—	1025·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	675·—
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	425·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	900·—	1000·—	1000—980
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	325·—	375·—	
„Polski Glob"	900·—	1100·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	450·—	500·—	
Zieleniewski I—III em. .	8000·—	8500·—	8500·—
H. Cegielski, Poznań . . .	2900·—	3100·—	3000·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1500·—	1600·—	1550·—
„Lemiesz"	8000·—	10 000·—	
„Trzebinia" I—IV em. .	4000·—	4300·—	4300—4000
„Pocisk"	1100·—	1300·—	1250·—
Automotor	1800·—	2000·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	10.800·—	11.000·—	
Siersza	11.000·—	11.500·—	
Tepege	6700·—	7200·—	7050—7000
Polska Nafta	2100·—	2300·—	2200·—
Elektr. Siersza I—III em.	1500·—	1800·—	1800·—
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1300·—	1500·—	
Tłuszcze Trzebinia	5000·—	5300·—	5300—5200
„Krakus" IV em.	4000·—	4200·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3500·—	3800·—	3800·—

Lwów 31 bm. (PAT) Giełda. Ruble carskie setki 300, 500, pięćsetki 150, 190, tysiączki 50, 70, po 250: 50, 50, Karbowance po 1000: 3—5, Grzywny po 500: i wyżej 6—10, 100 franków francuskich 210—240, Funty szterlingi 12500, 13500, Dolary kanadyjskie 2400, 2700, dolary amerykańskie 2800, 3150, Marki niemieckie po 1000: 15—19, po 100: 14—18, drobne 13—17, Lei rumuńskie setki 19—23, drobne 19—22, Liry włoskie 120, 140, Korony czeskie 30, 35, Korony austryackie stemplow. 0·80, 1.

Dewizy na Londyn 12500 13500 Paryż 216, 240, Zurych 600, 550, Praga 34, 40, Wiedeń 0·95, 1·05, trans. 1, 1·03 1·01 Berlin 16, 20, czeki 19, 18·75, 18·50, Nowy Jork 2800 3150, Medyolan 120, 140, Bukareszt 20, 25.

Warszawa (Tel. M.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej nastąpiła dalsza baissa walut obcych. Za markę niemiecką płacono w wolnym obrocie 16 marek pol., za dolary Stanów Zjednoczonych A. P. 2850, za Franki francuskie 211, za korony austryackie 78 fenigów.

Warszawa 31 bm. (PAT) Obligacye m. Warszawy 6% 1917 r. trans 116·25 Listy zastawne 4 i pół proc. za 100 rubli trans. 299, żądano 305, poszuk. 298. Listy zastawne za 100 marek trans. 85·25, 5% m. Warszawy trans. 410, 406.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 2900, 3150, 3125. Franki francuskie czeki trans. 210, 230, 220. Funty szterlingi gotówka trans. 13000, czeki trans. 13100, 12650, 13000. Belgia czeki trans. 222·50. Nowy Jork czeki trans. 3100, Marki niemieckie gotówka trans. 17·50, 18·70, czeki trans. 18, 19·50, 18·50, sprzedaż 18·50, kupno 17·75. Gdańsk czeki trans. 18, 19·50, 18·50. Korony austryackie czeki trans. 85, 80, 81, sprzedaż 81, kupno 78.

Wiedeń 31 bm. (PAT) Wczoraj w obrocie prywatnym płacono za markę polską 102, za dolara 4150.

Prem. Ponikowski za rychłem uchwaleniem daniny

Warszawa (tel. M.). Prezydent ministrów **Ponikowski** zwrócił się do marszałka Sejmu z listem, w którym prosi go o **wywarcie wpływu na Sejm, aby ustawa o poborze daniny państwowej**, jako też ustawa, obejmująca zasady o środkach naprawy państwowej gospodarki finansowej, **były uchwalone jak najrychlej**. P. Ponikowski w liście swym powołuje się na opinię ministra skarbu, który uważa, że dla powodzenia jego projektów jest konieczne, aby **rząd mógł korzystać z obu ustaw jeszcze w ciągu 6 tygodni**, t. j. w roku bieżącym. Opinię ministra skarbu premier Ponikowski w zupełności podziela.

Konferencya premiera z kupcami.

Warszawa (PAT). Na zaproszenie prezydenta ministrów przybyli wczoraj do prezydyum rady ministrów przedstawiciele kupiectwa warszawskiego, którym pan prezydent przedstawił wykresy wzrostu kursu marki polskiej, oraz równoczesnego wzrostu cen wszystkich artykułów handlowych i prosił kupców o wyjaśnienie tego dziwoego zjawiska. Po przemówieniu p. Strassburgera, imieniem kupców oświadczył p. Harse, że kupiectwo polskie, ożywione obywatelskiem uczuciem, uczyni wszystko, aby współ działać z rządem w kierunku zmniejszenia drożyzny. Konferencya trwała godzinę.

Informowanie placówek zagranicznych.

Warszawa (tel. M.). Sekretaryat departamentu dyplomatycznego M. S. Z. po reorganizacyi objął obok dawnych swych funkcyi też **informowanie placówek zagranicznych** o akcyi dyplomatycznej. W skład sekretaryatu wchodzą: dr. **Tadeusz Romer, Starzewski i Zdzisław Szczerbiński.**

Przedstawicielstwo polskie w międzynarodowym trybunale sprawiedliwości.

Warszawa (tel. M.). Sekretaryat generalny Ligi Narodów zawiadomił ministerstwo spraw zagranicznych, że **rządowi polskiemu przysługuje prawo wyznaczenia dodatkowych przedstawicieli** do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, a mianowicie **2 asesorów dla sporów z dziedziny pracy i 2 asesorów w sprawach transportowych** i komunikacyjnych.

Sowiety uznają długi zagraniczne carskiego rządu.

Warszawa (tel. M.). Tutejsze koła rządowe otrzymały potwierdzenie wiadomości, że **sowiety** ogłosiły komunikat z oświadczeniem, iż **uważają za obowiązujące dla siebie zaciągnięte za granicą przez poprzedni rząd Rosyi długi**. Komunikat ten posiada niesłychanie ważne znaczenie dla stosunków międzynarodowych, gdyż **odbiera możność nieuznania rządu sowieckiego** przez państwa, które się dotychczas temu sprzeciwiały.

Kongres komunistyczny u św. Jura.

(Dalsze szczegóły od korespondenta „Gońca Krakowskiego“).

Lwów, telefonem.

W związku z wczoraj podaną senzacyjną wiadomością o odkryciu komunistycznego kongresu w cerkwi Świętego Jura donosi nasz korespondent lwowski następujące szczegóły: w niedzielę około 11 przedpołudniem wkroczyła policya lwowska do zabudowań cerkwi Świętego Jura w trzech oddziałach, z których dwa obsadziły objekt, **trzeci zaś wszedł po wybiciu drzwi** do sali szkolnej „szkoły djaków“. Zastano tam 27 osób, w tem 3 kobiety. U wszystkich obecnych, których natychmiast aresztowano, przeprowadzono ścisłą rewizyę. Byli to **delegaci organizacyi komunistycznych z Warszawy, Radomska, Tarnopola, Lwowa, Stanisławowa, Kut, Kołomyji, Sokala, Rawy Ruskiej, Drohobycza, Borysławia i Przemyśla.** Z poza granic państwa nie było nikogo.

Według narodowości **byli prawie w równych częściach Ukraińcy, Polacy i Żydzi.** Według zawodów: jeden inżynier, jeden doktor medycyny, akademicy, rolnicy, wśród tych jeden Hucuł. Większość Ukraińców to reemigranci z Ameryki, robotnicy i zarobnicy. Był też syn dyrektora kopalni z Borysławia. Wszystkie nazwiska są trzymane w tajemnicy.

Na pytanie o powód przybycia do Lwowa odpowiedzieli: „zwiedzamy Lwów“, celu nie umieli podać. **Znaleziono referaty treści komunistycznej**, odbite na cyklostylu, instrukcye, jeden brauning, po kilkadziesiąt marek na osobę, wielką ilość żywności i tytoniu, co zostaje w związku z poleceniem niewydalania się członków zjazdu do miasta dla zaprowiantowania i pozostawania w obrębie objektów „Świętego Jura“. Wśród aresztowanych było kilka osób, znanych ze swego funkcyonowania jako łącznicy z Czechosłowacyą.

Celem zjazdu jest ustalenie spraw organizacyi, propagandy i stosunków organizacyi Wschodniej Galicyi do warszawskiej centrali.

O g. 3 popołudniu zakończono rewizyę, a aresztowanych odstawiono do aresztów policyjnych. Ks. kanonik Kunicki, który odpowiada za zarząd cerkwi Świętego Jura, wypiera się, jakoby coś wiedział o kongresie w cerkwi. Podkreślić należy sprawność policyi, która jeszcze w sierpniu b. r. napotykała na ślady tajnej organizacyi komunistycznej przez II. oddział D. O. G. lwowskiego, jednak mimo nawoływań części prasy i społeczeństwa przeczekała aż sprawa dojrzeje.

Policya jest w posiadaniu nie tylko list osób czynnych w kongresie, ale i **osób czynnych w organizacyi, które na kongres nie przybyły.** W związku z tem nastąpiły **aresztowania i rewizye na prowincyi. Nie odpowiada prawdzie natomiast podana przez część prasy wiadomość,** jakoby na miejscu znaleziono stosy bibuły komunistycznej, odezwy itd., jakoby wśród Ukraińców znajdowali się delegaci ukraińskich antypaństwowych organizacyj „Kuma“ i „Woli“.

Lwów (tel. wł.). W sprawie kongresu przesłuchiwała policya kanoników **Wojnarowskiego, Jurkiewicza, Baczyńskiego** i innych. Żaden z przesłuchanych, mieszkających w budynku, gdzie odbywał się kongres, rzekomo nie widział ani nie poznał przy konfrontacyi któregokolwiek z uczestników kongresu.

Czesi chcą eksploatować puszczę białowieską.

Warszawa (tel. M.). Krąży tu pogłoska, że **kapitaliści czechosłowaccy czynią starania w sprawie uzyskania prawa eksploatacyi puszczy białowieskiej.** W związku z tem poseł czeski w Warszawie p. Maxa zamierza udać się do Białowieży, celem zwiedzenia puszczy i rozpatrzenia sprawy na miejscu.

„KRAKUS“

Zjednocz. fabryki przetworów wyskokowych i owocowych

SPÓŁKA AKCYJNA W KRAKOWIE

zawiadamia, że oryginalne sztuki akcyi wszystkich emisyi wydawane będą w Banku Małopolskim w Krakowie za przedłożeniem kwitów tymczasowych od dnia 15-go października do dnia 15-go listopada b. r.

Sztuki nie podjęte w tym terminie będzie można w późniejszym terminie podjąć w biurach przedsiębiorstwa.

Posiadacze kwitów tymczasowych w Warszawie, Lwowie, Łodzi, Tarnowie, Rzeszowie, Zakopanem i Bielsku mogą poświadczenia tymczasowe celem wymiany składać w tamtejszych filiach Banku Małopolskiego.

Równocześnie wypłacać się będzie dywidendę za kupony z I. II. i III. emisyi. 5704

Małopolska Spółka producentów zboża

w Krakowie, ulica Garbarska Nr. 5. — Telefon 384

zakupuje wagonowo dla dostaw wojskowych wszelkie ilości

siana, słomy, ziemniaków, buraków pastewnych, owsa i wszelkich gatunków zbóż. 5653

WAGONY ZBIOROWE

„POLSKI GLOB“, Tow. Trans.-Handlowe

Spółka Akcyjna 5680

przypomina, że z otwarciem sezonu, zaprowadza regularny ruch przesyłek zbiorowych

między Krakowem — Warszawą, Krakowem — Lwowem, Warszawą — Lwowem i z powrotem.

Prawie codziennie wysyła zbiorowe wagony pociągiem osobowym pod najkorzystniejszymi warunkami.

Przesyłki odbiera własnymi środkami przewozowymi bezpośrednio po zawiadomieniu.

Uprasza się zatem P. T. Interesantów zgłaszać swoje przesyłki do Oddziału Spedycyjnego

„POLSKI GLOB“, Ska Akc., ul. Potockiego 3. Tel. 58.

TORF gdański

prasowany, maszynowy, nadający się wyśmienicie do opału pokojowego, kaloryferów i do przemysłu, siła kaloryczna do 3.600, popiołu 9% **na sprzedaż** wagonowo po 80.000 Mk. za 10.000 kg. loco wagon Poznań.

Biuro zamówień: Hurtownia sprzedaż węgla S. ELLENBERG, KRAKÓW, Hotel Krakowski, drzwi Nr. 25. 5544

MOTORY elektryczne, Gwoździe od 2 do 6“ długie, w ładunkach tylko cało-wagonowych, 5630

Cynę angielską, Pilniki, Płachty nieprzemakalne do krycia wagonów — poleca ze składu BIURO TECHNICZNE

Bolesława de DAHLKE W KRAKOWIE, ul. Siemiradzkiego 35. — Telefon 2180.

WAŻNE DLA STOLARZY I FABRYK MEBLI.

Na składzie przy ul. Szpitalnej l. 7.

świeży transport fornierów egzotycznych

forniery z kwiatowego jesionu, z drzewa pomarańczowego, z drzewa cytrynowego, z drzewa orzechowego amerykańskiego, z drzewa gruszowego, z drzewa różanego, z drzewa jaworowego egzotycznego (Vogel ahorn), z drzewa hebanowego, z drzewa palisandrowego, z drzewa mahoniowego i t. p., jakoteż

forniery i dykty hurtownie i detalicznie

z drzew krajowych w różnych grubościach i różnych gatunkach i **szelak** po cenach przystępnych do nabycia:

Przemysł meblowy i drzewny Kraków, Szpitalna 7

Biuro przemysłu drzewnego 5606

(PEBEDE) Kraków, ul. Wielopole 22, inż. Juliusz Hollender.

DYREKCYA

FABRYKI MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH „POTĘGA—OŚWIĘCIM“

OŚWIĘCIM, MAŁOPOLSKA

zawiadamia niniejszem, że z dniem **10 października b. r. przeniesiono z Oświęcimia do Centrali w Krakowie. Dyrekcyę fabryki, wydziały: sprzedaż, zakup, ekspedycja, główna kasa i reklamacyjny.**

W sprawach więc odnoszących się do wydziałów powyższych jak sprzedaż maszyn rolniczych, ofert na zakupić się mające surowce i t. d. należy się obecnie zwracać wprost pod adresem:

POTĘGA S. A. 5666

Tow. Polskich fabryk, huty żelazne, Kraków, Basztowa 9 Adres tel. POTĘGA, Kraków, — Tel. międzymiast. 257.

BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!

MAJĄTKI NA KUJAWACH

(czarna ziemia kujawska).

Folwark 3600 morgów, folwark 1400 morgów, folwark 1200 morgów. — Gospodarstwa składające się z morgów ziemi: 420, 360, 320, 270, 245, 175, 150, gospodarstwo 126 morgów z kompletnym żywym i martwym inwentarzem za 15 milionów Mkp. (własność prywatna), gospodarstwa składające się z morgów ziemi: 120, 118, 115, 100, 95, 78, 80, 60, 56, 50, 40, 36, 20, 15, 8, 4, 2½, 1 — także 500-morgowe jezioro, w tem 2 małe gospodarstwa, narzędzia rybackie i rolnicze kompletne. Wiatrak i 46 morgów, wiatrak i 36 morgów, wiatrak i 5 morgów. Młyn wodny na turbinie 240 morgów, Młyn wodny na turbinie i 300 morgów, 2 młyny motorowe, cegielnie, hotele, domy mieszkalne i wille w pow. garn. mieście (na miejscu seminaryum, gimnazyum, szkoły liceałne, wydziałowe itd.), wielkie zakłady przemysłowe. Pozatem zupełnie nowy samochód marki „Adler“.

Tartaki parowe w pełnym biegu z obcych rąk (własność prywatna). Okazyjnie do przejęcia wielka cukiernia z kawiarnią i restauracyą na głównej ulicy w śródmieściu większego miasta z kompletnem urządzeniem za cenę 6½ **miliona Mkp.** również tanio do nabycia z rąk obcych hotele, ślusarnie i sklepy każdej branży za walutę polską.

Dom Komisowo-Handlowy Bracia Małkowscy i Ska (dawniej K. Małkowski) 5719

Inowrocław (Wielkopolska) Dworcowa 38 (idąc po lewej stronie).

MOTOR 5689 **DIESEL,** 80 HP., kompletny, dostarczy tanio firma **„PION“, Lwów, ul. Lwowska 48. Tel. 476.**

Wszyscy wiedzą, że 5720

68 Krowoderska 63 Kraków Biuro Bielskiej Farbiarni R. PERSCHKE

farbuje trwale — solidnie terminowo i tanio

Kołowrotki, Cierlice Krośna—hurtownie

oflaruje

Fabryka wyrobów drzewnych

Lewandowski i JANIAK

Bydgoszcz, Sienkiewicza 22/23

5562



PIŁY GATROWE, CYRKULARKI KOMPLETNE MOTORY

ELEKTRYCZNE, ROPOWE, BENZYNOWE wszelkie artykuły techniczne dostarczy

„STANDARD“ Kraków, Grodzka 25. 5718

KRÓJ i SZYCIE.

Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna Pani może w krótkim czasie **wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecinnych w SZKOLE KROJU** 5682

„JÓZEFINA“, Kraków, Długa 11.

Kurs zaczyna się dnia 3-go listopada 1921 roku.

MŁYN

motorowy 30 P. S., własne akumulatory, światło elektr., zabud. jak forteca; pomieszk. 5 pokoi, 2 konie, 4 krowy, 6 świń, 16 mórg pszennej, buracz. ziemi, duży ogród owocowy, cena 17 mil. Mk.

MŁYN

motorowy i wodny, wymiału ca 200 ltr., przecudne zabudowanie, w mieście garn., 2 silne konie, 7 wozów, 15 mórg ziemi, śliczny ogród owocowy, całem słowem kapitalne, cena 22 mil. Mk.

MŁYN

z tartakiem wodnym, wymiału 120 ltr., wszystko w najlepszym porządku, cena 25 mil.

Tartak parowy

z ślicznem zabudowaniem, willa 5 pokoi, w mniejszem mieście przy lesie, 8 mórg dobrej ziemi, 2 konie i wszystkie nadkompl. maszynerye, cena 12½ mil. Mk.

tylko spieszne zgłoszenia przyjmuje

BIURO HANDLOWE tel. 298, Gniezno ul. Lecha 12 w Poznańskiem. 5686

Futro męskie

(seiskin) w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi drukarni Ludowej, ulica Dunajewskiego 5.

Dla Kupców!

Stelaż niklowany z 4-ma szklanemi półkami do okna wystawowego długości 1·50 m. wraz z 2-ma bocznemi długości 75 cm. sprzedam w całości lub oddzielnie. Wytwórnia ciast „Wspaniałość“, Bernadyńska 2. 5664

FARBA ROTACYJNA

w dobrym gatunku po Mk. 350 za kilo oraz akcedencyjna po Mk. 600 za kilo bez opakowania **franko Łódź** wysyła za zaliczeniem od 5 kilo

H. BIAŁOGÓRSKI, ŁÓDŹ, Zielona 39. 5608

Poleca się w Wielkopolsce i na Pomorzu przeszło 300 majątków ziemskich w każdej wielkości, począwszy od jednej aż do 3000 mórg i więcej w znacznej części z rąk niemieckich z ziemią pierwszej klasy, masywnemi budynkami, kompletnym żywym i martwym inwentarzem na bardzo dogodnych warunkach.

Prócz tego przedsiębiorstwa **przemysłowo-handlowe** każdego rodzaju jak młyny parowe z nowoczesnem urządzeniem, tartaki, warsztaty mechaniczno-kotlarskie, spedytorstwa, hotele gościnne, rzeźnictwa z elektrycznym popędem piekarnie i t. p.

Szanownym reflektantom na powyższe objekta udziela bliższej informacyi w piątek, sobotę i niedzielę po 1 i 15 każdego miesiąca zamieszkały w hotelu Polskim w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, urzędnik firmowy, do którego się zwrócić proszę.

Po raz pierwszy przyjmować będzie urzędnik reflektantów dnia 28, 29 i 30 października.

Sądownie zapisana firma Biuro Komisowe „Viktoria“ pośrednictwo majątków Jan Witkowski — Września (Wielkopolska), 5677

Oddziały: Poznań, Toruń, Konin

„Kobur“

polsko — belgijski Dom handlowo - przemysłowy

z centralą Kraków-Bruksela przyjmuje zlecenia na eksport do Belgii i załatwia wszelkie interesa w Belgii. Zgłoszenia Kraków, Karmelicka 48. 5722

Do sprzedania

MŁYN PAROWY

w najbliższej okolicy Krakowa. — Bliższa wiadomość przez grzeczność w Admin. „Tygodnika Sportowego“, ul. Zieło a 7. 5646

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“, Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronda.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.